

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

W odpowiedzi Marianowi Kallasowi

„Odpowiedź” Mariana Kallasa wyjaśniła czytelnikom i recenzentowi, iż autor chciał napisać pracę o konstytucji Księstwa Warszawskiego, przedstawić jej genezę, przeprowadzić porównanie z innymi konstytucjami napoleońskimi, ale „zadanie takie przekraczało możliwości autora”. Z tym wypada zgodzić się w pełni.

Dla młodego pracownika naukowego, nie posiadającego jeszcze własnego doświadczenia ani nie korzystającego z bezpośredniej opieki naukowej, dobór odpowiedniego tematu badawczego jest rzeczą szczególnie ważną i trudną. Dobór ten winien bowiem uwzględniać zarówno istotne potrzeby danej dyscypliny naukowej, jak też indywidualne zainteresowania autora i wreszcie jego osobiste możliwości badawcze. Pomijanie któregośkolwiek z tych czynników jest rzeczą niebezpieczną.

Tymczasem lektura książki, a następnie „Odpowiedź” Mariana Kallasa dowodzą, że autor naruszył wszystkie trzy elementy prawidłowego wyboru tematu. Podjął bowiem problem świeżo i gruntownie przebadany przez Władysława Sobocińskiego, co spowodowało szereg trudności z takim ustawieniem własnych badań, by nie dublowały one wysiłków poprzednika; nie w pełni udało się wyjść z tych kłopotów obronną ręką. Dalej autor wybrał temat wykraczający poza jego zainteresowania, bo — jak wynika z „Odpowiedzi” — problematyka ustrojowo-prawna epoki napoleońskiej w małym stopniu go zajmowała. Wreszcie wybrał temat przekraczający jego możliwości, jako posiadający zbyt bogatą literaturę obcojęzyczną.

Oczywiście, zadanie autora, zrazu całkiem proste, skomplikowało się z chwilą publikacji książki W. Sobocińskiego. Ograniczenie się wówczas do analizy głównych instytucji konstytucji Księstwa „w związku z normami szczegółowymi i praktyką” stało się niecelowe o tyle, że uczynił to właśnie — w niebłahym bynajmniej rozmiarze — Władysław Sobociński.

W swej recenzji postawiłem autorowi omawianej pracy szereg zarzutów, których nie zamierzam tu powtarzać ani tym bardziej prostować tam, gdzie autor je nieco „przebudował”. Dadzą się one streścić w czte-

rech punktach, a mianowicie: praca nie jest — wbrew zapowiedzi — porównawczą; nie wyjaśnia genezy konstytucji Księstwa na szerszym tle; nie zawiera poświęconego jej studium źródłowego; nie wyczerpuje zasadniczej bibliografii. W „Odpowiedzi” autor energicznie broni się przeciw dwóm pierwszym zarzutom, jednak przyznaje zasadniczo rację dwóm następnym. Niektóre uwagi krytyczne bagatelizuje bądź odpiera je w sposób niekonsekwentny; nie można bowiem w jednym miejscu pisać, iż uchybiłem obowiązkowi recenzenckiemu, nie wskazując uzupełnień w zakresie źródeł i literatury, a w drugim miejscu stwierdzić, iż wykorzystanie bogatej literatury obcojęzycznej nie leżało w możliwościach autora.

Możliwość, a nawet potrzeba opracowania konstytucji Księstwa na tle porównawczym nie ulega wątpliwości. Autor podjął się tego obowiązku sam, z własnej woli — nie może się więc bronić, że istnieją prace na inny temat i inaczej zaplanowane (jak choćby moja praca o Galicji, na którą zwrócił uwagę); jedyną bowiem odpowiedzią będzie wówczas: *tu l'as voulu, Georges Dandin*.

Nie może być przyjęte twierdzenie autora, że opracowanie konstytucji Księstwa na tle porównawczym jest „niewykonalne w tym zakresie”, gdyż wymaga sięgnięcia do obcych archiwaliów i przeczytania „ponad ćwierć miliona” pozycji literatury polskiej i obcej. Z tego, że jakiś temat posiada bogatą literaturę, nie wynika wcale, że należy ją omijać, tylko że trzeba się w niej zorientować, sięgnąć do rzeczy nowszych i wartościowszych. Zapoznanie się z trzydziestoma (nieraz dość zwięzłymi) tekstami ustaw konstytucyjnych nie jest też przy takim temacie żądaniem wygórowanym. Tymczasem autor ograniczył się do zbyt małej ich ilości; podtrzymuję wyrażony w recenzji pogląd, że w szerszym stopniu wykorzystał tylko trzy konstytucje napoleońskie: westfalską, neapolitańską i hiszpańską, parę zaś innych cytował wyłącznie z drugiej ręki. Jest to zbyt wąska podstawa do uogólnień. Jeszcze istotniejszym błędem sztuki jest fakt, że dla studiów porównawczych nad genezą konstytucji Księstwa wyzyskał autor głównie późniejsze od niej konstytucje napoleońskie.

Niedosyt autora, że niektórym rozdziałom jego pracy poświęciłem niewiele uwagi, śpieszę zaspokoić: nadal uważam, że rozdz. V - X stanowią dublowanie wysiłku Władysława Sobocińskiego. Zresztą sam Marian Kallas przyznał zupełnie wyraźnie, iż „w zakresie analizy tekstu konstytucji doszedłem do wyników zgodnych zasadniczo z charakterystyką dokonaną przez Władysława Sobocińskiego”.

Konstytucja Księstwa Warszawskiego była i jest tematem wykraczającym poza historię państwa i prawa polskiego, a przez to interesującym nie tylko dla polskiego czytelnika. Tej wielkiej szansy badawczej autor nie wykorzystał. Nic więc nie stoi na przeszkodzie temu, aby to sam — nie czekając na innych — w toku dalszych studiów uzupełnił.